

TKO

Twój Kurier Olsztyński

Elektroniczne wydanie dziennika

ISSN 2543-9065 | Nr 85/2026 | 26 marca 2026

Bezpłatne wydanie PDF

www.tko.pl



TEMAT DNIA

Służby pilnie szukają zaginionego mężczyzny. Nikt nie wie, co się z nim stało

Wyszedł z domu i już nie wrócił. Ślad po nim się urwał.

Służby pilnie szukają zaginionego mężczyzny. Nikt nie wie, co się z nim stało



fot. Policja. Zdjęcie jest ilustracją do artykułu.

Policja prowadzi intensywne poszukiwania 50-letniego mieszkańca regionu, który wyszedł z domu i od tego czasu nie skontaktował się z rodziną. Sprawa budzi duży niepokój, a służby apelują o pomoc.

Zaginięcie w Ostródzie. Mężczyzna wyszedł z domu i nie wrócił

Do zaginięcia doszło 25 marca około godziny 16:00 w Ostródzie. Tomasz opuścił miejsce zamieszkania i od tamtej pory nie wrócił ani nie nawiązał kontaktu z bliskimi.

Rodzina zgłosiła zaginięcie, a sprawą zajęli się ostródzcy policjanci, którzy prowadzą działania mające na celu ustalenie miejsca pobytu mężczyzny.

Rysopis i ubiór zaginionego

Zaginiony ma około 176 cm wzrostu, szczupłą sylwetkę oraz szare oczy. Jego włosy są koloru ciemny blond.

Gdy widziano go po raz ostatni ubrany był w granatową kurtkę do bioder z kapturem, jasne jeansy

oraz granatową bluzę z kapturem typu „moro”. Na nogach miał czarne buty sportowe.

Policja apeluje o pilny kontakt

Funkcjonariusze proszą wszystkie osoby, które mogły widzieć Tomasza lub mają informacje o jego miejscu pobytu, o niezwłoczny kontakt.

Osoby, które widziały zaginionego lub mają jakiegokolwiek informacje, proszone są o kontakt z dyżurnym ostródzkiej policji – podaje Komenda Powiatowa Policji w Ostródzie.

Można dzwonić pod numer 47 732 42 00 lub na numer alarmowy 112.

Każda informacja może mieć kluczowe znaczenie dla odnalezienia mężczyzny.

źródło: KPP Ostróda

Dramat „za ścianą” trwał miesiącami. 56-latek skazany za to, co robił kobiecie



fot. Policja. Zdjęcie jest ilustracją do artykułu.

Dramat przez długi czas rozgrywał się „za ścianą”, a jego kulisy mogą wstrząsnąć. Dopiero po miesiącach kobieta zdecydowała się przerwać milczenie.

Przemoc trwała miesiącami

Ta sprawa miała swój początek we wrześniu 2025 roku, kiedy kobieta zdecydowała się zgłosić przestępstwo. Wcześniej, mimo interwencji służb, nie podejmowała działań prawnych i przez długi czas broniła swojego partnera.

Sytuacja zmieniła się dopiero wtedy, gdy przemoc zaczęła się nasilać. Kobieta zdecydowała się przerwać milczenie i zawiadomić odpowiednie służby. Została objęta wsparciem w ramach procedury Niebieskiej Karty.

Interwencja służb i akt oskarżenia

Policjanci zgromadzili materiał dowodowy, który pozwolił na skierowanie wniosku o tymczasowe aresztowanie mężczyzny. Prokurator poparł ten wniosek, a sąd przychylił się do niego.

W toku dalszego postępowania zebrane dowody umożliwiły sporządzenie aktu oskarżenia i skierowanie sprawy do sądu.

Wyrok za znęcanie się nad partnerką

Na początku lutego 2026 roku Sąd Rejonowy w Ostródzie wydał wyrok w sprawie 56-letniego mężczyzny oskarżonego o stosowanie przemocy fizycznej i psychicznej wobec swojej partnerki. Sąd uznał go za winnego i skazał na 8 miesięcy pozbawienia wolności.

Dodatkowo wobec sprawcy orzeczono zakaz kontaktowania się oraz zbliżania do pokrzywdzonej przez okres 5 lat. Wyrok jest już prawomocny.

Przemoc domowa wciąż ukryta

Przemoc domowa często pozostaje niewidoczna dla otoczenia, rozgrywając się za zamkniętymi drzwiami.

Osoby jej doświadczające nie zawsze mają możliwość lub siłę, aby samodzielnie poprosić o pomoc.

Dlatego tak ważna jest reakcja świadków. Każdy sygnał – krzyki, awantury czy niepokojące odgłosy – może świadczyć o dramacie, który dzieje się tuż obok.

Reaguj – to może uratować życie

Każda forma przemocy jest przestępstwem i podlega karze. Nikt nie ma prawa krzywdzić drugiej osoby, niezależnie od relacji.

Osoby dotknięte przemocą mogą liczyć na wsparcie instytucji i odpowiednie procedury. Reakcja otoczenia może być kluczowa – to często pierwszy krok do przerwania przemocy i odzyskania bezpieczeństwa.

źródło: KPP Ostróda

Kluczowy etap modernizacji kanału na Mazurach zakończony. Wróci żeglowność



fot. RZGW Białystok

Modernizacja kanału w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich osiągnęła ważny kamień milowy. Zakończono jeden z kluczowych etapów prac, który ma bezpośredni wpływ na przywrócenie żeglowności tego odcinka.

Kluczowy etap prac przy kanale na Mazurach zakończony

Inwestycja dotycząca modernizacji kanału łączącego jezioro Niegocin z jeziorem Grajewko wchodzi w kolejną fazę. Podczas odbioru częściowego, który odbył się 10 marca 2026 roku, potwierdzono zakończenie prac związanych z pogrążaniem stalowych ścianek szczelnych.

To jeden z najważniejszych elementów realizowanego projektu. Ścianki szczelne odpowiadają za stabilność całej konstrukcji i zabezpieczenie brzegów kanału przed degradacją. Ich wykonanie stanowi fundament dalszych działań oraz przyszłego bezpiecznego użytkowania drogi wodnej.

Wzmocnienie brzegów i

poprawa bezpieczeństwa

Zastosowane rozwiązania techniczne mają kluczowe znaczenie dla trwałości inwestycji. Stalowe ścianki szczelne wzmacniają brzegi kanału, chronią je przed erozją i pozwalają utrzymać odpowiednie parametry szlaku wodnego.

Dodatkowo zostały one połączone z żelbetowym oczepem, co tworzy solidne i trwałe umocnienie. Dzięki temu kanał będzie mógł być bezpiecznie eksploatowany przez wiele lat, nawet przy intensywnym ruchu jednostek pływających.

„Element konstrukcyjny tego typu stanowi kluczowy fundament bezpieczeństwa i stabilności całej modernizowanej infrastruktury” – podkreśla Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Białymstoku.

Szeroki zakres prowadzonych robót

Modernizacja kanału Niegocin–Grajewko to inwestycja o wartości około 9–14 mln zł (będąca częścią szerszego projektu za około 83 mln zł), która przekształci zamulony przesmyk w pełnowartościową drogę wodną. Kluczowym efektem końcowym będzie poszerzenie koryta do 15 metrów oraz uzyskanie bezpiecznej głębokości tranzytowej, co po latach przerwy trwale przywróci jezioro Grajewko na mapę

Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich.

Modernizacja obejmuje nie tylko umocnienie brzegów, ale również szereg dodatkowych prac infrastrukturalnych. W ramach inwestycji realizowana jest przebudowa sieci energetycznej, wodociągowej oraz kanalizacyjnej. Działania te mają na celu wyeliminowanie ryzyka uszkodzeń instalacji przez przepływające jednostki. Równolegle prowadzone są także prace porządkowe, takie jak skarpowanie brzegów oraz montaż oznakowania nawigacyjnego.

Całość została zaplanowana w taki sposób, aby zwiększyć bezpieczeństwo użytkowników oraz poprawić funkcjonalność całego szlaku wodnego.

Współpraca w rozwoju infrastruktury wodnej na Mazurach

Projekt realizowany jest we współpracy ze Stowarzyszeniem Wielkie Jeziora Mazurskie 2020, które od lat angażuje się w rozwój infrastruktury wodnej w regionie.

Inwestycja otrzymała również wsparcie finansowe z Unii Europejskiej w ramach programu Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur. Dzięki temu możliwe jest przeprowadzenie kompleksowych prac, które przyczynią się do poprawy żeglowności oraz bezpieczeństwa na tym odcinku kanału.

Nowe życie znanego zabytku w centrum Olsztyna. Rusza gruntowny remont po 100 latach od powstania



Po latach użytkowania i ponad wieku historii ruszył długo wyczekiwany remont jednej z najważniejszych placówek edukacyjnych w Olsztynie. Zmiany obejmą zarówno konstrukcję budynku, jak i jego funkcjonalność. Młodzi mieszkańcy miasta zyskają zupełnie nowe warunki do rozwijania pasji.

Ruszył remont Pałacu Młodzieży w Olsztynie

Pałac Młodzieży im. Orłąt Lwowskich w Olsztynie (ul. Emilii Plater 3) wkracza w kolejny etap swojej historii. Po ponad stu latach od powstania zabytkowy obiekt przechodzi kompleksową modernizację, która ma przywrócić mu dawny blask i dostosować do współczesnych potrzeb.

Placówka od dekad pełni ważną rolę w życiu miasta. To największe centrum edukacji pozaszkolnej w Olsztynie, gdzie młodzież rozwija zainteresowania artystyczne, sportowe i naukowe w blisko 80 pracowniach.

Zakres prac obejmie cały

budynek

Planowana inwestycja ma charakter kompleksowy i obejmuje zarówno prace konstrukcyjne, jak i instalacyjne. Modernizacja dotyczy m.in. dachu, elewacji oraz systemów wewnętrznych budynku.

W ramach remontu przewidziano przebudowę pomieszczeń, wymianę instalacji sanitarnych, elektrycznych i teletechnicznych, poprawę bezpieczeństwa przeciwpożarowego, termomodernizację i ocieplenie oraz dostosowanie obiektu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Miliony na inwestycję w Olsztynie

Koszt modernizacji przekracza 10,5 mln zł, z czego znaczną część – około 8,5 mln zł – stanowi

dofinansowanie z programu Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur 2021-2027.

Wcześniejsze szacunki przetargowe wskazywały kwotę ponad 8,39 mln zł na realizację podstawowego zakresu prac. Wyłoniony wykonawca ma około 10 miesięcy na zakończenie inwestycji.

Zajęcia przeniesione do innych lokalizacji

Na czas remontu działalność Pałacu Młodzieży nie zostanie zawieszona, lecz przeniesiona do innych miejsc w Olsztynie. Zajęcia będą odbywać się m.in. w szkołach podstawowych oraz w przestrzeniach Miejskiego Ośrodka Kultury.

To ważne, ponieważ placówka cieszy się ogromnym zainteresowaniem. W ostatnim roku szkolnym zgłoszono ponad 1700 wniosków o przyjęcie, a liczba uczestników przekroczyła 2000 osób.

Ważne miejsce dla młodych mieszkańców

Pałac Młodzieży to nie tylko budynek, ale także centrum integracji i rozwoju młodych ludzi. Modernizacja ma zwiększyć komfort użytkowania oraz poprawić efektywność energetyczną obiektu.

Po zakończeniu prac obiekt ma stać się jeszcze bardziej funkcjonalny i przyjazny dla użytkowników, zachowując jednocześnie swój historyczny charakter.

Zwrócona przez Olsztyn dotacja na obronę cywilną. Wojewoda: miasto nie podołało



fot. Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie

Po naszej publikacji o niewykorzystanych pieniądzach na ochronę ludności temat wyszedł daleko poza urzędową korespondencję. Wojewoda na antenie Radia Olsztyn przyznał, że miasto „nie podołało”, a radny sejmiku Paweł Warot zaczął domagać się wskazania odpowiedzialnych i mówić o możliwym referendum.

Inni poradzili sobie lepiej

23 marca redakcja TKO jako pierwsza poinformowała, że miasto nie skorzystało z dotacji i musiało zwrócić środki. Sprawa dotyczy pieniędzy z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Olsztyn miał limit 12,55 mln zł, ale złożył dwa wnioski na łączną kwotę 3,5 mln zł. Po korektach miasto otrzymało 2 mln zł. Za te pieniądze Olsztyn mógł kupić m.in. agregaty prądotwórcze i przyczepy do przewozu wody, ale żadnego z tych zadań nie udało się zrealizować. Co więcej, władze Olsztyna całą dotację zwróciły.

Na niekorzyść Olsztyna przemawiał także fakt, że lepiej poradziły sobie inne samorządy. Elbląg pozyskał 4,3 mln zł, Jonkowo 3 mln zł, Dywity 1,66 mln zł. Stawiguda ponad 1,55 mln zł. Barczewo ponad 1,12 mln zł. Purda ponad 755 tys. zł. Ratusz tłumaczył, że o fiasku zdecydowały m.in.: krótki termin, sytuacja rynkowa, ograniczona dostępność sprzętu, procedury zakupowe i brak zabezpieczonego wkładu własnego.

Do sprawy odniósł się Radosław Król, wojewoda warmińsko-mazurski. Na antenie Radia Olsztyn mówił: – Nie chcę tutaj usprawiedliwiać administracji olsztyńskiej, dlatego że Elbląg sobie świetnie poradził. Ełk w ostatnim momencie również przystąpił bardzo mocno do działania (...). Miasto tutaj rzeczywiście nie podołało i musiało zwrócić środki.

Tu nie chodzi o pieniądze, a o bezpieczeństwo

Sprawę podchwycił radny sejmiku Paweł Warot z PiS, który na zwołanej konferencji zaatakował prezydenta za niewykorzystane środki oraz premie, które trafiły do zarządzającymi spółkami miejskimi. – Z najwyższym oburzeniem i niedowierzaniem przyjmuję informację o całkowitym niewykorzystaniu przez Miasto Olsztyn środków przeznaczonych na obronę cywilną – pisze w liście do prezydenta Warot. – Podkreślam jasno: tu nie chodzi o pieniądze – tu chodzi o bezpieczeństwo ludzi.

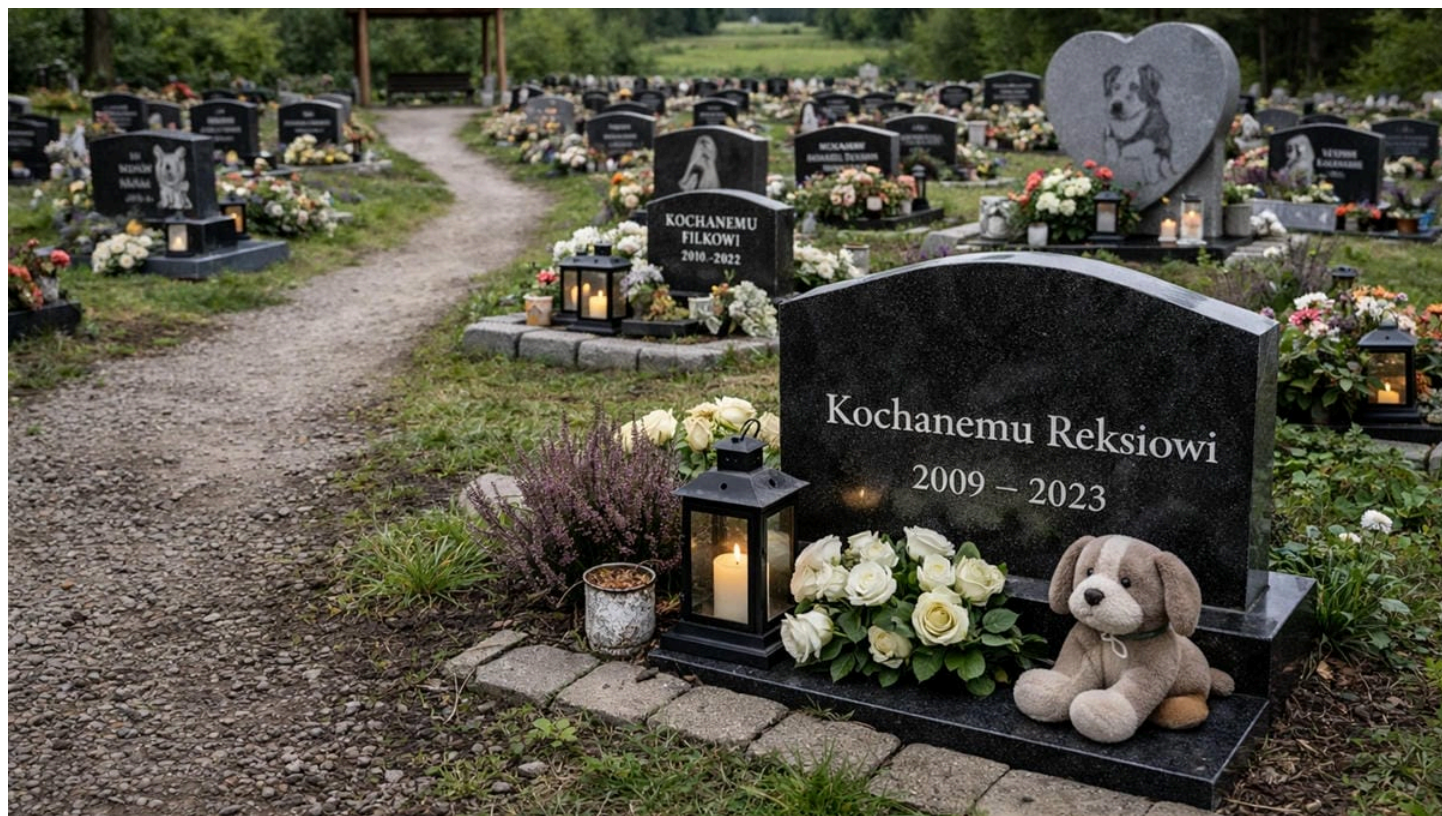
Radny domaga się „natychmiastowych i konkretnych odpowiedzi”. Pyta m.in., kto personalnie odpowiadał za doprowadzenie do tej sytuacji, czy prezydent miasta był informowany o ryzyku utraty środków, czy doszło do zaniedbań oraz czy będą konsekwencje personalne i dymisje.

Radny nie wykluczył także zbiórki podpisów pod wnioskiem o rozpisanie referendum w sprawie odwołania prezydenta Olsztyna.

Czy Olsztyn się zrehabilituje?

Jak mówił w Radiu Olsztyn wojewoda w tym roku do województwa trafi większa pula pieniędzy — ok. 205 mln zł, z czego 90 proc. ponownie ma zostać przeznaczone dla samorządów. To oznacza, że Olsztyn w kolejnej odsłonie programu będzie miał okazję pokazać, czy wyciągnął wnioski z ubiegłorocznych problemów i potrafi skutecznie sięgnąć po środki na ochronę ludności

Powstaje pierwszy cmentarz dla zwierząt na Warmii i Mazurach



To inwestycja, na którą mieszkańcy czekali od lat. W Olsztynie powstaje cmentarz dla zwierząt, który ma umożliwić legalne i godne pożegnanie pupili.

Olsztyn buduje cmentarz dla zwierząt

Nowe grzebowisko dla zwierząt powstaje w pobliżu cmentarza komunalnego w Dywitach pod Olsztynem. To właśnie ta lokalizacja została ostatecznie wybrana po wcześniejszych zmianach planów inwestycyjnych.

Miejsce ma być łatwo dostępne dla mieszkańców Olsztyna i okolic, a jednocześnie spełniać wszystkie wymogi formalne związane z tego typu obiektami.

Pierwszy taki cmentarz na Warmii i Mazurach

Olsztyńska inwestycja będzie pierwszym tego typu miejscem w regionie Warmii i Mazur. Do tej pory mieszkańcy nie mieli możliwości legalnego pochówku swoich zwierząt.

Teren o powierzchni jednego hektara został już wyznaczony w planie zagospodarowania przestrzennego i objęty strefą ochronną, co pozwala

na jego bezpieczne wykorzystanie.

„Na cmentarzu znajdą się zarówno miejsca indywidualne, jak i mogiła zbiorowa. Dzięki temu każdy opiekun będzie mógł wybrać formę pochówku, która najlepiej odpowiada jego potrzebom i uczuciom” – podaje Urząd Miasta Olsztyna.

Miejsca na kilka lat i większa rotacja

Cmentarz będzie funkcjonował w oparciu o model znany z innych polskich miast. Oznacza to, że miejsca pochówku będą płatne i udostępniane na określony czas – około pięciu lat.

„Hektar powinien w zupełności wystarczyć na wiele lat. Pochówki zwierząt zajmują mniej miejsca niż tradycyjne groby, a dodatkowo planowana jest większa rotacja” – wyjaśnia dyrektor Zbigniew Kot, dyrektor Zakładu Cmentarzy Komunalnych w Olsztynie.

Koniec problemu nielegalnych pochówków zwierząt

W Polsce przepisy jasno zakazują grzebania zwierząt na prywatnych posesjach. Do tej pory właściciele byli zmuszeni do korzystania z utylizacji, co dla wielu osób było trudnym doświadczeniem.

Nowe grzebowisko w Dywitach ma rozwiązać ten problem i umożliwić pożegnanie pupili w sposób zgodny z prawem.

„Cmentarz daje możliwość pożegnania w sposób zgodny z prawem, ale też pełen szacunku i bliskości” – podaje Urząd Miasta Olsztyna

Mieszkańcy chcą jeszcze więcej zmian w sprawie grzebania zwierząt

Temat pochówku zwierząt wywołuje coraz szerszą dyskusję społeczną. Choć budowa cmentarza w pobliżu Dywit jest dla wielu mieszkańców długo

wyczekiwaną zmianą, pojawiają się także głosy, że obowiązujące przepisy w Polsce nadal są zbyt restrykcyjne.

Część osób uważa, że relacja człowieka ze zwierzęciem na przestrzeni lat znacząco się zmieniła, a prawo nie nadąża za tymi przemianami. Dla wielu właścicieli pupile są pełnoprawnymi członkami rodziny, dlatego chcieliby mieć możliwość pochowania ich w jeszcze bardziej osobisty sposób.

„Uważam że na cmentarzach świeckich powinno być zezwolone na chowanie ukochanych zwierząt w grobach rodzinnych.” – komentuje jedna z mieszkanek w mediach społecznościowych

Podobne opinie pojawiają się coraz częściej w przestrzeni publicznej i pokazują, że temat może w przyszłości wrócić na poziom ogólnopolskiej debaty. Na razie jednak jedyną legalną formą pochówku zwierząt pozostają specjalnie wyznaczone cmentarze lub utylizacja.

źródło: UM Olsztyn

Słynny bocian Krutek nie jest już sam. Na Mazury dotarła jego partnerka



fot. Mazurski Park Krajobrazowy/G. Zawrotny

Po tygodniach samotnego oczekiwania bocian Krutek doczekał się partnerki. Jej przylot oznacza początek najważniejszego okresu w życiu tych ptaków.

Partnerka dotarła do gniazda Krutka

Znany mieszkańcom Mazur bocian Krutek nie jest już sam. We wtorek do jego gniazda przyleciała samica, z którą stworzy parę na tegoroczny sezon lęgowy.

Samiec wrócił do Polski pod koniec lutego i od tego czasu przygotowywał gniazdo. Przez kilka tygodni porządkował je i wzmacniał konstrukcję, czekając na swoją partnerkę. Teraz para wspólnie zajmie się dalszymi przygotowaniami.

Nie wiadomo, czy to ta sama samica

Eksperci zwracają uwagę, że nie ma pewności, czy samica, która pojawiła się w gnieździe, to ta sama partnerka co w ubiegłym roku.

„Nie wiadomo, czy to ta sama bocianowa, co w

zeszłym roku. Dziś nie jesteśmy w stanie tego określić. Nie jest zaobraczkowana. Samce raczej zmieniają partnerki. Wyjątkowo mają stałą partnerkę” – powiedział Radiu Olsztyn Jakub Masiarz z Mazurskiego Parku Krajobrazowego.

Jak wygląda podział ról u bocianów

Pojawienie się samicy oznacza nowy etap w życiu bocianie jary. Do tej pory to samiec odpowiadał za zajęcie gniazda i jego przygotowanie.

W kolejnych tygodniach para przystąpi do lęgów. Samica będzie wysiadywać jaja, a samiec zajmie się zdobywaniem pożywienia i wsparciem partnerki.

Teraz wszyscy czekają na młode

Krutek od lat jest symbolem nadchodzącej wiosny na Mazurach. Jego powroty z Afryki śledzą tysiące osób, a historia bociana – uratowanego w młodości przez ludzi

- przyciąga uwagę kolejnych obserwatorów.

Teraz, gdy w gnieździe pojawiła się partnerka, uwaga skupia się na kolejnym etapie – lęgach i możliwym

pojawieniu się młodych. Jeśli wszystko przebiegnie pomyślnie, pierwsze pisklęta mogą wykuć się już w najbliższych tygodniach.

źródło: Radio Olsztyn, Mazurski Park Krajobrazowy

1,5 mld zł, wielki plan i twarde „nie”. Konsolidacja szpitali w Olsztynie stanęła pod znakiem zapytania



fot. Marcin Kuchciński - Marszałek Woj. Warmińsko-Mazurskiego

Miała być największa medyczna rewolucja w regionie: konsolidacja trzech olsztyńskich szpitali, nowa infrastruktura i nawet 1,5 mld zł na rozwój. Po miesiącach analiz i sporów projekt ugrzązł jednak w martwym punkcie. Dziś pytanie brzmi już nie tylko, jak miałyby wyglądać nowy układ szpitalny, ale też czy cały projekt w ogóle ma szansę na realizację?

O pomysły opinia publiczna dowiedziała się 7 lipca 2025 roku, kiedy marszałek województwa Marcin Kuchciński, prezydent Olsztyna Robert Szewczyk i rektor UWM Jerzy Przyborowski podpisali list intencyjny w tej sprawie. Chodziło nie o administracyjne połączenie trzech placówek, ale o budowę nowego układu leczenia, który miał uporządkować rozproszony system szpitalny w Olsztynie, lepiej wykorzystać kadry i sprzęt oraz

TKO - elektroniczne wydanie dziennika

otworzyć drogę do dużych pieniędzy z budżetu państwa. Mowa nawet o 1,5 mld zł na rozwój kadr i infrastruktury medycznej.

Od wspólnej deklaracji do projektu wielkiej przebudowy

Autorzy pomysłu wychodzili z założenia, że Olsztyn ma

dziś najmniej uporządkowaną sytuację organizacyjną w leczeniu szpitalnym w całym województwie. W stolicy regionu działa siedem dużych szpitali, ale trzy najważniejsze – Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Miejski Szpital Zespolony i Uniwersytecki Szpital Kliniczny – w wielu obszarach wykonują świadczenia wzajemnie konkurencyjne. To wymagałoby zmiany.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski patrzył na projekt nie tylko przez pryzmat leczenia, ale też interesował go rozwój medycyny akademickiej. UWM przekonywał również, że bez współpracy wszystkich szpitali nie będzie dostępu do dużych pieniędzy. – Konsolidacja trzech podmiotów leczniczych jest w tym przypadku warunkiem niezbędnym – mówi Norbert Kaczan, rzecznik prasowy UWM.

Późniejsza analiza strategiczna rozrysowała cztery scenariusze. Dwa zakładały pełną konsolidację trzech szpitali i budowę nowego obiektu, trzeci połączenie tylko Miejskiego Szpitala Zespolonego i Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego, a czwarty pozostawienie obecnej struktury bez zmian. Rekomendację dostały dwa pierwsze warianty, ale już bez poparcia przedstawicieli WSS, którzy zgłosili do dokumentu zdanie odrębne.

Co miała dać konsolidacja

Zwolennicy projektu przekonywali, że bez połączenia trzech placówek Olsztyn nadal będzie utrzymywał system rozproszony, kosztowny i słabo skoordynowany. Wskazywano na obłożenie łóżek na poziomie 69 proc. w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym, 66 proc. w Miejskim Szpitalu Zespolonym i 60 proc. w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym. Jednocześnie między szpitalami powielają się oddziały i zakresy leczenia.

Drugim argumentem za konsolidacją były migracje pacjentów między placówkami. W 2024 r. między MSZ i WSS odnotowano 2150 takich hospitalizacji, między USK i WSS 827, a między MSZ i USK 241. Łączny koszt leczenia pacjentów hospitalizowanych w dwóch albo trzech olsztyńskich szpitalach oszacowano na 47,7 mln zł. Taki model rozbija proces leczenia na kilka etapów, często bez wyraźnej korzyści dla chorego.

Do tego dochodził problem kadrowy. Według wyliczeń w perspektywie 10 lat system czeka wymiana pokoleniowa sięgająca około 40 proc. wśród pielęgniarek, 45 proc. wśród położnych i 25 proc. wśród lekarzy. Wniosek był prosty: bez uporządkowania zasobów i wspólnego planowania szpitale będą borykać się z problemami kadrowymi.

Zwolennikiem konsolidacji jest Urząd Marszałkowski: –

Opracowywany jest wariant, który zabezpieczy pacjenta przed koniecznością przemieszczania się między placówkami, poprawi koordynację leczenia, umożliwi wyższą jakość świadczeń oraz dostęp do najlepszych specjalistów. Możliwy będzie zakup i koncentracja najnowocześniejszego sprzętu. W konsekwencji poprawa dostępności, skrócenie czasu oczekiwania poprzez lepszą organizację pracy oddziałów – wyjaśnia biuro prasowe marszałka.

Podobnie patrzy na to UWM, który widzi w tej operacji nie tylko zmianę organizacyjną, ale też próbę zbudowania mocniejszego zaplecza dla medycyny akademickiej. – Utrzymywanie status quo i dbanie o podstawowe potrzeby to zdecydowanie za mało. Musimy wyprzedzać to, co może nas czekać, a gwarantem tego jest medycyna akademicka i powstanie szpitala na miarę drugiej połowy XXI wieku – tłumaczy Norbert Kaczan.

To nie miał być jeden szpital pod jednym dachem

Rekomendowane warianty zakładały pełną konsolidację trzech szpitali, ale różniły się lokalizacją nowego budynku, skalą inwestycji i docelowym układem placówek.

Wariant pierwszy przewidywał budowę nowego obiektu na odrębnej działce. To był model najdroższy, szacowany na 1,2-1,5 mld zł, ale jednocześnie dający największe możliwości rozwoju. System miał działać w trzech lokalizacjach. Z użycia miała zostać wyłączona archaiczna infrastruktura MSZ przy al. Niepodległości i al. Wojska Polskiego. Wykorzystać chciano obecną infrastrukturę USK przy ul. Warszawskiej, a przy ul. Żołnierskiej planowano utrzymać część funkcji WSS, w tym Centrum Urazowe dla Dorosłych i trwające inwestycje. Do nowej lokalizacji miały trafić ostre świadczenia z MSZ i USK oraz część funkcji obecnego WSS.

Wariant drugi przewidywał budowę nowego budynku na działce WSS. To rozwiązanie oszacowano na 300-400 mln zł i oceniono jako bardziej realne w krótszej perspektywie. Docelowo miały zostać dwie lokalizacje. Część infrastruktury MSZ miała wyjść z użycia, baza USK przy ul. Warszawskiej miała zostać zachowana, a przy WSS miały zostać skupione ostre usługi z MSZ i USK oraz część funkcji obecnego Wojewódzkiego.

Kierownictwo WSS i związki przeciw twardej konsolidacji

To właśnie przy włączeniu WSS projekt zaczął budzić

największy opór. Przeciwnicy tej formuły wychodzili z założenia: WSS nie jest placówką, którą trzeba ratować. To największy wysokospecjalistyczny szpital w regionie, z trwającymi inwestycjami i z pozycją, która miała dawać siłę, a nie generować ryzyko.

W ocenie przeciwników konsolidacji do jednej operacji wrzucano szpital stabilny z jednostkami wymagającymi wsparcia, bez twardych gwarancji, że nowy podmiot nie przejmie ich problemów. Padał argument, że włączenie WSS może oznaczać utratę płynności finansowej, rozcieńczenie wartości placówki i obciążenie jej wspólnym długiem.

Ważnym wątkiem były też inwestycje już prowadzone przy ul. Żołnierskiej. Analiza zakładała, że w lokalizacji WSS mają zostać utrzymane między innymi funkcje Centrum Urazowego dla Dorosłych oraz obecnie trwające inwestycje. Przeciwnicy konsolidacji zwracali jednak uwagę, że sama zmiana struktury może rodzić ryzyka dla trwałości projektów i dalszego finansowania placówki, która dziś nie wymaga naprawy ani oddłużania.

Podważano też obietnicę oszczędności, wskazując, że na starcie konsolidacja oznaczałaby dodatkowe koszty integracji systemów IT, księgowości, kadr, reorganizacji pracy i nowych stanowisk zarządczych. Szacowano, że w pierwszych latach wydatki mogą wzrosnąć o 10-15 proc. To właśnie tutaj pojawiał się jeden z najmocniejszych zarzutów: ryzyko „równania w dół”, czyli sytuacji, w której najlepiej działające elementy WSS zostałyby wciągnięte w problemy słabszych jednostek.

Ten sprzeciw nie oznaczał jednak obrony status quo za wszelką cenę. W zdaniu odrębnym i materiale krytycznym wskazywano alternatywę: zamiast twardej konsolidacji trzech szpitali najpierw konsolidacja funkcjonalna albo model konsorcjum, który pozwalałby wspólnie prowadzić inwestycje i porządkować zakresy świadczeń bez tworzenia nowego bytu prawnego i bez przejmowania całego ryzyka majątkowego oraz organizacyjnego.

Tak krytycy oceniali samą analizę i potrzebę konsolidacji placówek medycznych: – Szczegółowa konfrontacja tego opracowania z twardymi danymi operacyjnymi ujawniła szereg krytycznych błędów merytorycznych. Trudno uznać go za wspólny dorobek zespołu roboczego, skoro trzech spośród dziewięciu przedstawicieli podmiotów tworzących analizę zgłosiło zdanie odrębne i nie identyfikuje się z jej treścią – przekazała Elżbieta Butkiewicz, przewodnicząca Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Skalę sprzeciwu pokazuje też twarde stanowisko kierownictwa WSS, wyrażone w krytycznym dokumencie analizującym pomysł konsolidacji: – Konsolidacja trzech szpitali [...] i powołanie w ich miejsce nowego szpitala klinicznego jest niezasadna ze względów organizacyjno-prawnych, finansowych i społecznych – napisali Irena Kierzkowska, dyrektorka WSS, Dariusz Onichimowski, lekarz naczelny szpitala i Jerzy Górny, zastępca dyrektora ds. lecznictwa.

Marszałek mówił: bez WSS ten plan nie ma sensu

Samorząd województwa, czyli organ prowadzący Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, bronił pomysłu konsolidacji i przekonywał, że wyłączenie WSS z tej idei, byłoby niekorzystne dla pacjentów oraz organizacji leczenia w Olsztynie.

Marszałek jeszcze pod koniec 2025 roku zapewniał, że projekt nie jest wymierzony w szpital: – Celem prowadzonych działań nie jest likwidacja WSS, ani osłabienie jego roli – deklaruje Marcin Kuchciński. – W żadnym z analizowanych wariantów WSS nie przestaje istnieć, nie traci swojego potencjału ani znaczenia. Przeciwnie, jako największy wysokospecjalistyczny szpital w regionie pozostaje kluczowym filarem systemu ochrony zdrowia i współtwórcą przyszłego modelu opieki zdrowotnej.

Miasto pozostawało ostrożne

W tym sporze władze Olsztyna zajęły pozycję wyczekującą. Miasto podpisało list intencyjny i było jednym z trzech partnerów projektu, ale w odpowiedziach na pytania o spór wokół WSS wybierało ton ostrożny i zachowawczy.

Było to widać także wtedy, gdy do prezydenta Olsztyna trafił wniosek związkowców o wyłączenie WSS z planowanej konsolidacji. Z odpowiedzi ratusza wynikało, że miasto nie zamierza komentować pism kierowanych do marszałka. Przypominało jednocześnie, że list intencyjny ma charakter trójstronny i ewentualne zmiany jego zapisów wymagają zgody wszystkich sygnatariuszy.

Ratusz podkreślał też, że na tym etapie nie ma zagrożenia dla pacjentów: – Z założenia proces konsolidacji jest wieloetapowy i długotrwały, ale jednym z elementów tego procesu jest zachowanie trwałości realizacji świadczeń medycznych i wykonywania procedur zakontraktowanych przez NFZ. Na tę chwilę nie ma żadnych obaw co do ciągłości świadczeń realizowanych przez szpitale w Olsztynie. – tłumaczy Patryk Pulikowski, rzecznik prasowy

Po analizie i sporach przyszło zawieszenie

Na początku 2026 roku marszałek województwa zaczął studiować nastroje wokół pomysłu konsolidacji. Na sesji sejmiku mówił, że w kwestii łączenia olsztyńskich szpitali „na razie nie można wykonać kroku w przód”. Dzień później w Radiu Olsztyn przyznał, że połączenie trzech placówek nie jest przesądzone i że do ostatecznej decyzji jeszcze daleko. Jako powody wskazywał między innymi ryzyko przejęcia długów, skutki prawno-finansowe takiej operacji i brak w pełni doprecyzowanych rozwiązań systemowych.

To pokazuje, w jakim punkcie jest dziś cały projekt. Jeszcze pod koniec 2025 roku Urząd Marszałkowski przekonywał, że wyłączenie WSS z procesu byłoby błędem, a sam szpital nie straci swojej roli. Kilka tygodni później narracja się zmieniła: droga do decyzji jest daleka.

Na razie więc z wielkiego planu została analiza, dwa warianty na papierze i spór, którego nie udało się rozbroić. Można zażartować, że największa medyczna operacja w Olsztynie utknęła w fundamentalnym miejscu: w powiedzeniu „nie” przez największego partnera projektu. Dlatego dziś najważniejsze pytanie nie brzmi już, jak połączyć trzy szpitale, ale czy ten projekt ma jeszcze polityczne, finansowe i organizacyjne warunki, żeby zostać sfinalizowanym.

Trwa szeroka akcja poszukiwawcza. Służby rozpoczęły działania w rejonie jeziora



Trwa szeroka akcja poszukiwawcza w Ostródzie. Służby koncentrują swoje działania w nowym rejonie, a każda informacja może okazać się kluczowa dla odnalezienia zaginionego mężczyzny.

Poszukiwania przeniosły się nad jezioro Sajmino

Policjanci kontynuują intensywne działania w sprawie zaginięcia 50-letniego Tomasza. Mieszkaniec Ostródy

zniknął 25 marca i od tego momentu nie nawiązał kontaktu z rodziną.

Zaginiony mężczyzna ma około 176 cm wzrostu, szczupłą budowę ciała oraz szare oczy. Jego włosy są

koloru ciemny blond. W dniu zaginięcia ubrany był w granatową kurtkę do bioder z kapturem, jasne jeansy oraz granatową bluzę z kapturem typu moro. Na nogach miał czarne buty sportowe.

Obecnie działania służb zostały rozszerzone. Funkcjonariusze prowadzą szczegółowe sprawdzenia w rejonie jeziora Sajmino, gdzie skupia się najnowszy etap poszukiwań.

Sprawa traktowana jest bardzo poważnie, a policja analizuje wszystkie możliwe warianty zdarzeń. Równolegle prowadzone są działania operacyjne oraz sprawdzanie terenów, które mogą mieć znaczenie dla

ustalenia miejsca pobytu zaginionego.

Apel policji o pomoc mieszkańców

Funkcjonariusze ponownie apelują do mieszkańców o wsparcie. Każda informacja – nawet ta z pozoru nieistotna – może pomóc w odnalezieniu mężczyzny.

Informacje można przekazywać pod numer alarmowy 112 lub bezpośrednio do dyżurnego ostródzkiej policji: 47 732 42 00. Służby proszą również o udostępnianie komunikatów, co może znacząco zwiększyć szanse na odnalezienie zaginionego.

Duża restauracja w centrum Olsztyna zamknięta



Budynek przy ul. Staszica 6 w Olsztynie po raz kolejny zmienia swoje oblicze. Lokal, który jeszcze niedawno funkcjonował jako punkt gastronomiczny, został zamknięty. Na drzwiach pojawiła się informacja o wstrzymaniu działalności. To już kolejna taka sytuacja pod tym adresem w krótkim czasie.

Historia szybkich zmian i krótkich epizodów

Jeszcze jesienią 2023 roku w tym miejscu działał jeden z największych lokali sieci Piri Piri w Polsce. Otwarcie

przyciągnęło tłumy mieszkańców, a sam lokal miał ponad 220 metrów kwadratowych i był jednym z bardziej rozpoznawalnych punktów gastronomicznych w centrum miasta.

Po niespełna dwóch latach działalności lokal został jednak zamknięty. Jak informowała centrala sieci, zakończono współpracę z franczyzobiorcą. Ten z kolei przekonywał, że biznes prosperował dobrze i spełniał wszystkie standardy.

Niedługo później w tym samym miejscu pojawił się nowy szyld i kolejny koncept gastronomiczny. Lokal rozszerzył ofertę o różne typy kuchni, próbując przyciągnąć szerszą grupę klientów.

Lokal znów nieczynny

Obecnie działalność w tym miejscu została ponownie wstrzymana. Na drzwiach widnieje informacja o tymczasowym zamknięciu lokalu. Nie wiadomo, czy jest to decyzja przejściowa, czy definitywny koniec działalności.

Faktem jest jednak, że w ciągu zaledwie kilku lat przy

ul. Staszica 6 doszło do kolejnej zmiany, a lokal ponownie przestał funkcjonować.

Czy to trudny adres dla gastronomii?

Kolejne zamknięcie może rodzić pytania o potencjał tego miejsca. Lokal znajduje się w centrum Olsztyna, w atrakcyjnej lokalizacji, która teoretycznie powinna sprzyjać działalności gastronomicznej.

Z drugiej strony powtarzające się zmiany najemców mogą wpływać na postrzeganie tego adresu przez klientów. Brak stabilności i częste rotacje nie sprzyjają budowaniu stałej bazy odbiorców.

Na razie nie wiadomo, jakie będą dalsze losy lokalu przy ul. Staszica 6. Pewne jest jedno – to już kolejne zamknięcie, które pokazuje, że nawet dobra lokalizacja nie gwarantuje sukcesu w gastronomii.

„Codziennie Black Friday” w Olsztynie? Tajemnicze banery pojawiły się w całym mieście



W ostatnich dniach wielu mieszkańców Olsztyna zwróciło uwagę na coś nietypowego. W różnych częściach miasta - od centrum po osiedla - zaczęły pojawiać się banery z jednym, krótkim hasłem: „W Olsztynie Black Friday przez cały rok”. Bez logo. Bez adresu strony. Bez wyjaśnienia. Tylko hasło, które brzmi jak obietnica - albo prowokacja.

Przypadek czy zaplanowana akcja?

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że to kolejna kampania reklamowa, która jeszcze się nie „odsłoniła”. Ale skala działania sugeruje coś więcej.

Banery nie pojawiły się w jednym miejscu. Są rozproszone po całym mieście, co wskazuje na przemyślaną akcję. Co ciekawe – do tej pory nie pojawiły się żadne oficjalne komunikaty, profile w social mediach ani strona, która tłumaczyłaby, o co chodzi.

To tylko podsycia ciekawość.

Udało nam się dotrzeć do osoby związanej z projektem

Nieoficjalnie udało nam się ustalić, że za akcją stoi lokalny przedsiębiorca z Olsztyna. Z naszych informacji wynika, że nie jest to jednorazowa kampania, ale element większego projektu, który ma wystartować w najbliższym czasie.

Osoba związana z inicjatywą zdradziła nam jedynie ogólny kierunek: „chodzi o usługę, która ma łączyć mieszkańców z promocjami w lokalnych sklepach i punktach usługowych.

„Codzienne okazje zamiast jednego dnia wyprzedaży”

Z przekazanych informacji wynika, że pomysł jest prosty, ale trafia w realny problem.

Zamiast jednego dnia wielkich wyprzedaży, jak Black Friday, chodzi o system, który pozwoli mieszkańcom na bieżąco trafiać na krótkoterminowe promocje w ich

okolicy.

Nie online. Nie w dużych sieciach. Tylko lokalnie.

W praktyce miałyby to wyglądać tak:

- promocje dostępne przez krótki czas
- oferty powiązane z konkretnym miejscem w Olsztynie
- konieczność skorzystania z nich na miejscu

Pomysł, który może ożywić lokalny handel?

Nie jest tajemnicą, że wiele lokalnych biznesów – restauracji, salonów usługowych czy sklepów – od dłuższego czasu walczy o klientów.

Z drugiej strony mieszkańcy często nie wiedzą, gdzie faktycznie można trafić na dobrą okazję. Informacje są rozproszone, a promocje szybko znikają.

Jeśli zapowiedzi się potwierdzą, nowa inicjatywa może spróbować połączyć te dwa światy.

To dopiero początek

Z naszych informacji wynika, że to dopiero pierwszy etap działań i w najbliższych tygodniach projekt zacznie się stopniowo ujawniać.

Będziemy wracać do tematu, gdy pojawią się kolejne szczegóły. Na razie pozostaje jedno pytanie: czy Olsztyn faktycznie doczeka się „promocji przez cały rok”?

Jedno jest pewne – kampania z banerami już teraz spełnia swoje zadanie. Mieszkańcy zaczęli o niej mówić, a hasło „Black Friday przez cały rok” trudno zignorować.

Oto termin przedsprzedaży biletów na mecz Polska - Austria w Olsztynie. Znany komentator: „To niedorzeczne”



Podano termin przedsprzedaży biletów dla mieszkańców Olsztyna na ważny mecz reprezentacji Polski w Hali Urania. Choć sprzedaż jeszcze się nie rozpoczęła, wśród kibiców już zawrzało. Wszystko przez zasady, które wielu uważa za niesprawiedliwe.

Rozpoczyna się przedsprzedaż biletów na mecz reprezentacji w Olsztynie

Spotkanie Polska – Austria w piłce ręcznej odbędzie się 17 maja w Hali Urania w Olsztynie i będzie miało kluczowe znaczenie w walce o awans na mistrzostwa świata. Organizatorzy ogłosili już szczegóły dotyczące dystrybucji biletów, w tym termin przedsprzedaży.

Zgodnie z informacjami, pierwsza pula wejściówek trafi do wybranej grupy odbiorców jeszcze przed uruchomieniem sprzedaży ogólnopolskiej. Dopiero w kolejnym etapie bilety będą dostępne dla wszystkich kibiców w sprzedaży internetowej.

Kontrowersje jeszcze przed startem sprzedaży

Choć przedsprzedaż dopiero ma ruszyć, już teraz

pojawily się głosy krytyki. Najwięcej emocji wzbudza fakt uprzywilejowania mieszkańców Olsztyna oraz limity zakupu biletów.

Część środowiska kibiców i komentatorów uważa, że takie rozwiązanie jest niesprawiedliwe wobec fanów z innych regionów Polski, którzy również chcieliby zobaczyć reprezentację na żywo.

„To niedorzeczne, że dostęp do biletów na mecz reprezentacji jest ograniczany w taki sposób. (...) To reprezentacja Olsztyna, czy Polski?” – napisał na platformie X znany dziennikarz i komentator piłki ręcznej Maciej Wojs.

Staram się nie czepiać bez powodu, ale tu absurd goni absurd.

Trochę już w sporcie siedzę i, muszę przyznać, że poza poprzednim meczem

kadry w Olsztynie, nie spotkałem się, by sprzedaż biletów na mecz REPEREZENTACJI zaczynała się od zamkniętej sprzedaży dla mieszkańców danego...
<https://t.co/yLZDkBJqeH>

— Maciej Wojs (@m_wojs) March 25, 2026

Terminy sprzedaży biletów na mecz piłki ręcznej Polska - Austria

Hala Urania w Olsztynie poinformowała, że sprzedaż biletów rozpocznie się 27 marca (piątek) w godzinach 12:00–20:00 i będzie prowadzona stacjonarnie wyłącznie dla mieszkańców Olsztyna. Wejściówki będzie można kupić w kasie A2 przy głównym wejściu do hali. W tej puli dostępnych będzie 1000 biletów, a limit wynosi 6 wejściówek na osobę. Warunkiem zakupu jest okazanie ważnego dowodu osobistego wydanego przez Prezydenta Miasta Olsztyna.

Sprzedaż ogólnodostępna ruszy 28 marca (sobota) od godziny 10:00 i będzie prowadzona online za pośrednictwem strony sklepu hali. Również w tym przypadku obowiązuje limit 6 biletów na osobę.

Ważny mecz o wysoką stawkę. Czy zasady zostaną zmienione?

Mecz Polska – Austria to jedno z kluczowych spotkań eliminacyjnych. Jego wynik może mieć decydujący wpływ na awans biało-czerwonych na mistrzostwa świata.

Tym bardziej kibice zwracają uwagę na sposób organizacji sprzedaży biletów, oczekując równego dostępu dla wszystkich zainteresowanych. Na razie organizatorzy nie odnieśli się do krytyki. Nie wiadomo więc, czy pod wpływem opinii kibiców zasady dystrybucji wejściówek zostaną zmodyfikowane.

Jedno jest pewne – emocje wokół tego meczu rosną z każdym dniem, i to jeszcze zanim pierwszy gwizdek wybrzmi w Hali Urania.

Fantazyjna szarża kierowcy BMW. Dwa mandaty w kilkanaście minut



Chwila brawury wystarczyła, by młody kierowca BMW znalazł się na celowniku policji. W ciągu kilkunastu minut popełnił dwa wykroczenia, które zakończyły się wysokimi mandatami i punktami karnymi.

Najpierw przekroczenie prędkości

Jak poinformowała 25 marca policja, 23-letni mieszkaniec Kolna został zatrzymany przez patrol drogówki po tym, jak przekroczył dozwoloną prędkość. Jechał 121 km/h w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie do 90 km/h.

Za to wykroczenie otrzymał mandat w wysokości 800 zł oraz 9 punktów karnych. To jednak nie był koniec jego problemów tego dnia.

Nieprawidłowy manewr w Jeżach

Zaledwie kilkanaście minut później kierowca ponownie złamał przepisy. W miejscowości Jeże nie zastosował się do znaku nakazującego jazdę z prawej strony wysepki i ominął ją z lewej.

Zdarzenie zostało zarejestrowane przez policyjny wideorejestrator grupy SPEED, który uchwycił całe

wykroczenie.

Drugi mandat i kolejne punkty

Za nieprawidłowy manewr 23-latek otrzymał kolejny mandat – tym razem w wysokości 250 zł oraz 5 punktów karnych. Łącznie w ciągu kilkunastu minut jego konto powiększyło się o 14 punktów karnych i ponad 1000 zł kary.

Policja przypomina o konsekwencjach

Funkcjonariusze podkreślają, że lekceważenie przepisów drogowych może prowadzić nie tylko do wysokich mandatów, ale przede wszystkim do groźnych sytuacji na drodze.

Nagrania z policyjnych wideorejestratorów pokazują, że chwila nieuwagi lub brawury może mieć poważne konsekwencje.

źródło: KPP Pisz

Samorządy łączą siły. Ponad 2 tys. uczniów pojedzie na „zielone szkoły” w ramach nowego projektu



Czasem najlepsze lekcje zaczynają się od... spakowania plecaka. Trzy samorzady łączą siły, by rozwijać edukację w nowoczesny sposób - rusza projekt „Z plecakiem w ŚWIAT”.

Wójt gminy Stawiguda Michał Kontaktowicz, wspólnie z wójt gminy Dywity Agnieszką Sakowską-Hrywniak oraz wójt gminy Jonkowo Jackiem Jatkiewiczem, podpisali umowę partnerską dotyczącą realizacji projektu edukacyjnego „Z plecakiem w ŚWIAT - wiedzy i przygód smak”.

To inicjatywa, która wykracza poza standardowe działania edukacyjne. Jej celem jest zachęcenie dzieci do poznawania świata nie tylko poprzez książki, ale przede wszystkim przez doświadczenia, aktywność i bezpośrednie spotkania.

W projekcie udział weźmie 2460 uczniów z dziewięciu szkół podstawowych z obszaru MOF Olsztyn. Dla nich przygotowano wyjazdy edukacyjne w formie tzw. zielonych szkół. Nauka przeniesie się poza mury klas – w różne regiony Polski, gdzie wiedza będzie zdobywana poprzez praktykę i przeżycia.

Wsparcie przewidziano także dla nauczycieli. Projekt ma sprzyjać budowaniu postaw otwartości, współpracy i równości zarówno wśród uczniów, jak i ich rodziców. To inwestycja nie tylko w system edukacji, ale przede wszystkim w rozwój młodych ludzi – ich ciekawość świata, odwagę i umiejętność działania w grupie.

Całkowita wartość przedsięwzięcia przekracza 6 mln zł, z czego niemal 5,5 mln zł pochodzi z programu Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur 2021–2027.

Kolejnym krokiem będzie podpisanie umowy z marszałkiem województwa warmińsko-mazurskiego, co umożliwi rozpoczęcie realizacji projektu.

– Cieszę się, że jako samorzady potrafimy współpracować. To właśnie dzięki takim partnerstwom powstają wartościowe inicjatywy – podkreśla wójt gminy Stawiguda Michał Kontaktowicz.

Referendum w Olsztynie? Ostre zarzuty PiS-u: „kompromitacja władz miasta”



Nasze dwa artykuły wywołały w Olsztynie polityczną burzę, która błyskawicznie rozlała się na lokalną scenę publiczną. W Olsztynie rozpoczyna się polityczna ofensywa przeciwko prezydentowi miasta Robertowi Szewczykowi. Działacze Prawa i Sprawiedliwości nie wykluczyli zbiórki podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie jego odwołania.

Powody: miliony niewykorzystane i premie dla prezesów

Dwa powody poruszyły polityków opozycji. Pierwszy to niewykorzystanie środków na ochronę ludności i obronę cywilną. Według polityków, miasto mogło sięgnąć po ponad 12 mln zł, ale ostatecznie wnioskowało o znacznie mniejszą kwotę, a nawet przyznanych około 2 mln zł nie udało się wydać i środki zostały zwrócone.

Drugi zarzut dotyczy wysokich premii dla zarządów spółek komunalnych. Według PiS, łączna kwota nagród miała wynieść około 400 tys. zł, a część z nich trafiła do spółek, które przynosiły straty.

– To sytuacja bulwersująca i niezrozumiała z punktu widzenia odpowiedzialności za publiczne pieniądze –

mówił Warot.

Ostre zarzuty: „kompromitacja władz miasta”

Podczas konferencji padły bardzo mocne słowa. Zdaniem organizatorów referendum, zwrot środków przeznaczonych na bezpieczeństwo mieszkańców to „kompromitacja władz miasta” i dowód na poważne problemy w zarządzaniu.

Politycy podkreślali również kontekst bezpieczeństwa – trwający konflikt za wschodnią granicą oraz potrzebę inwestowania w infrastrukturę kryzysową, taką jak agregaty prądotwórcze czy zabezpieczenia dostępu do wody.

Ratusz odpowiada: zabrakło wkładu własnego i czasu

Władze miasta tłumaczą, że kluczowym problemem był brak środków na wkład własny, który w przypadku tego programu miał wynosić około 40 proc. wartości inwestycji.

Dodatkowo urzędnicy wskazują na krótki czas realizacji oraz problemy z dostępnością sprzętu na rynku. W ich ocenie nie było możliwości przeprowadzenia zakupów i rozliczenia inwestycji do końca roku, dlatego podjęto decyzję o zwrocie dotacji.

Inne samorządy dały radę

Sprawę dodatkowo zaostrza porównanie z innymi miastami regionu. Przykładowo Elbląg wykorzystał ponad 10 mln zł z tego samego programu, a powiat olsztyński zrealizował zakupy sprzętu za kilka milionów złotych.

To właśnie ten kontrast jest jednym z głównych argumentów polityków PiS, którzy przekonują, że problem nie leży w programie, lecz w działaniu władz Olsztyna.

Polityczna mobilizacja czy realna szansa?

Na tym etapie trudno ocenić, czy inicjatywa zakończy się sukcesem i czy w ogóle zostanie podjęta. Politycy PiS przekonują, że nastroje społeczne sprzyjają zmianie władzy.

Z kolei przeciwnicy referendum mogą uznać je za element politycznej walki.

Jedno jest pewne – temat będzie jednym z najważniejszych sporów w Olsztynie w najbliższych tygodniach.

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	85/2026
Data wydania	26 marca 2026
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.